

„Gazeta Przemyska” wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:

tak w miejscu

jak i z przesyłką pocztową  
 roczna 6 zł. — ct  
 półroczna 3 „ — „  
 kwartalna 1 „ 50 „  
 miesięczna — „ 55 „

Numer pojedynczy 7 ct.

# GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giłowskiego w Ryнку otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:  
 po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują Administracya i Główny Redaktor.

Rękopisów nie zwraca się. Listów nietrankowanych nie przyjmuje się.

## KALENDARZ.

Paździer- nik	Święta rzymsko-katolickie	Święta greckie
4. niedz.	D. 20. po św. MP. Róż.	N. 15. po Sosz. Ht. G
5. pon.	Placyda M.	Zacz. św. Joana
6. wtorek.	Brunona Wyz.	Ftekły
7. środa	Justyny P. M.	Eufozyny

## Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi tak w miejscu, jak z przesyłką pocztową na cały rok 6 złr., na pół roku 3 złr., na kwartał 1 zł. 50 ct., na jeden miesiąc 55 ct.

Uprasza się o wczesne zamówienia i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya „Gazety Przemyskiej” w Przemyślu, najtaniej przesyłać przez kaze m pocztowym.

## Przegląd polityczny.

Przemyśl, d. 3. października 1891.

Otrzymałmśmy następujące pismo:

W celu złożenia sprawozdania z moich czynności poselskich w Kole polskiem i w Radzie państwa mam zaszczyt zaprosić Szanownych Wyborców na sejmik relacyjny d. 6. października we wtorek, do sali Rady powiatowej w Jaworowie.

Z prawdziwym poważaniem  
 Włodzimierz Kosłowski, poseł jaworowski. Zabłotce, p. Nizankowice, d. 1. października 1891.

Prezes Jaworski zwołał pierwsze posiedzenie Koła polskiego na 8. b. m. przed posiedzeniem Izby poselskiej

W tym samym czasie odbędzie pierwsze posiedzenie zjednoczona lewica niemiecka.

Zjazd króla Karola rumuńskiego z królem Humbertem włoskim w Monzy, pomimo oficjalnych zaprzeczeń, niezawodnie ma pewne polityczne znaczenie; świadczy o tem obecność obu pierwszych

ministrów. Przedmiotem obrad domyślać się jednak trudno, zwłaszcza, że są pod tym względem bardzo rozmaite przypuszczenia. Jedni sądzą, że król Karol nie porzucił do tego czasu zamiaru abdykacyi i właśnie nad tą sprawą naradza się z królem włoskim; inni twierdzą, że wchodzi tu w grę projekt przystąpienia Rumunii do trójprzymierza. Drugi domysł ma za sobą więcej prawdopodobieństwa, zwłaszcza że zapowiadają, iż król Karol z Monzy pojedzie przez Sigmaringen do Berlina dla zobaczenia się z cesarzem niemieckim.

## Zamach w Rużkowie.

W nocy ze środy na czwartek, około północy, pod torem kolejowym w Rużkowie (Rosenthal) pod Libercem, w sklepianach po obu stronach podjazdu wskutek eksplozyi powstały otwory na metr szerokie, a na pół metra głębokie. Organa kolejowe dostrzegły to natychmiast i uszkodzony podjazd bezzwłocznie naprawiły, umożliwiając zupełnie bezpiecznie komunikacyę.

„Neue freie Presse” otrzymuje w sprawie zamachu z Liberca następujące sprawozdanie: „Wypadek w Rużkowie nie ma nic wspólnego ze sprawami politycznymi; jest to tylko oburzający akt złośliwości, którego pobudki wkrótce zapewne się wyjaśnią. Na sto kroków od budynku stacyjnego w Rużkowie pod torem kolejowym jest mały podjazd, przez który przechodzi droga z Rużkowa do wsi Hannechen. Przejście to skonstruowane bardzo silnie, — (wał kolejowy obłożony jest na 5 3/4 metrów, wysoki na 3 3/4 m. Pod samym torem są małe rynny, odprowadzające wodę, głębokie na 1/4 metra. W jednej z tych rynien położono nocy dzisiejszej dwie małe bomby. Jedna z nich eksplodowała o godzinie 12 1/2, druga w dziesięć minut potem. Straszny huk, jaki słychać było aż w Liberce, przeraził mieszkańców Rużkowa. W domku chłopskim, położonym w pobliżu toru, wyleciały okna, mieszkańcy wsi nie śmieli z początku opuścić swoich domów; dopiero po kilku minutach pobiegli na miejsce wypadku. Tymczasem przybiegł tam także naczelnik stacyi z Rużkowa. Podczas pierwszego wybuchu był z wizytą u jednego z fabry-

ków w Rużkowie; natychmiast pośpieszył na miejsce, dokąd przybył bezpośrednio po drugim wybuchu. Eksplozye nie wyrządziły wielkiej szkody; po prawej i po lewej stronie sklepienia leżały pod mostem zerwane kamienie ciosowe, przykryte gruzami i ziemią. Pokazało się, że wybuch powstał w dwóch rynienkach, umieszczonych nie wyżej, jak pięć stóp nad ziemią; pod kamieniami znaleziono resztki bomb i dwa zerwane czerwone druty lontowe. Naczelnik stacyi zarządził natychmiast naprawienie szkód; podparto tor słupem dębowym i murem ceglany. O wypadku na tych wiadomościach doniesienia: dyrekcya kolei i komenda żandarmeryi. Około godziny 12 1/2, na miejsce wypadku przybyli pułkownik żandarmeryi Tür, rtmistrz Riedlinger, burmistrz Schücker i naczelnik powiatu Schlögl; stwierdzili oni fakt, ale nie znaleźli śladów sprawcy. Uznano, że sprawca nie miał dosyć czasu, żeby położyć bomby dość głęboko w rynny, gdyby to bowiem był zrobił, albo gdyby był bomby położył do rynien wyższych, most byłby całkowicie zniszczony.

Stwierdzono, że bomby zaopatrzone były zwyczajną żelazną powłoką i wypełnione nitrogliceryną. Przyrządu regulującego chwilę eksplozyi brakowało.

W wielu kołach tutejszych sądzą, że położenie bomb w Rużkowie wyszło od anarchistów, którzy w ten sposób chcieli na nowo okazać, że partya anarchistyczna istnieje. Że jednak nie mieli zamiaru rzeczywistego zamachu, tego dowodem, iż lont bomby zapalony został przez sprawców przed północą, podczas gdy pociąg dworski dopiero około godz. 8. rano miał przyjechać, o czem z programu wszyscy wiedzieli.

Wszystkie dzienniki wyrażają jednoznaczne przekonanie, że podłożenie bomb w Rużkowie nie mogło żadną miarą odnosić się do pociągu dworskiego, którym jechał cesarz, i bez wyjątku dopatrują się w tym fakcie złośliwego wybruku, którego motywem nie są jeszcze dostatecznie wyjaśnione. Dzienniki podnoszą niezwykłą i jedyłą w swoim rodzaju popularność osoby cesarza, która ponownie manifestuje się w zamiarze, jaki powstał z własnego popędu wśród obywatelstwa wiedeńskiego, żeby cesarzowi za powrotem zgotować wspaniałe i uroczyste przyjęcie, jako wspaniałomyślnemu księciu pokoju i jako serdecznemu pośrednikowi pomiędzy rozmaitymi szczepami w państwie.

Hr. Taaffe przesłał telegraficznie hr. Thunowi szczegółowe wskazówki co do wysledzenia sprawców zbrodni.

## W pogotowiu bojowym.

I.

Niechętnie się u nas szczerze mówi i pisze o zagadnieniach społecznych pod pozorem, że nie należy wzniecać walki pomiędzy synami jednej ziemi i obudzać nienawiści stanów, ale raczej wszelki ruch postępowy, ruch społeczny pokrywać milczeniem, poważnionych godzić i łączyć. W ostatnich czasach jednak odgłos walki stanów na Zachodzie, ruchy robotnicze i wzmagająca się bieda, tudzież promienie oświaty wnikające powoli w ciemne masy ludu, stworzyły położenie, w którym grzechem byłoby przeczyć, że walki stanów u nas nie ma, że w Polsce nie istnieje jeszcze sprawa socyalna. Wychodząc tedy z założenia, iż u nas istnieją kwestye stanów i sprawa socyalna, uważamy za rzecz potrzebną i użyteczną zastanowić się nad tymi wiele znaczącymi objawami.

Stanów w naszym społeczeństwie różniamy obecnie sześć: kler, szlachtę, inteligencyę, mieszczaństwo, włościaństwo i stan robotniczy; ostatni pomnaża się z każdym rokiem po miastach i wytwarza w ogniskach przemysłowych, równomiernie z wzrostem przemysłu i rękodziel w kraju, — stanowi więc już teraz zastęp bardzo poważny.

Stany te ścierają się ze sobą od dawna, a starcie odbywa się sporadycznie niechęcią, zawiścią i spółzawodnictwem, odrębnością wewnętrznym uczuć i uspojeniem w pewnym stanie w odniesieniu się do innego; walki we właściwym znaczeniu nie ma, bo nie ma stałego, ze świadomością celów i środków na organizacyi opartego i nią prowadzonego usiłowania; zdążającego do odebrania jakiegoś dobra, jakiegoś przywileju itp. jednego stanu, aby

## Nowy cudotwórca.

(Dokończenie.)

Odtąd chory młodzieniec zawarł z tym żywiołem śluby nierozdzielne i własnym uzdrowieniem nabral doświadczenia i wiary w skuteczność metody wodoleczniczej. Zaledwie przeczytał cały traktat Hahna, aliści jął stosować do siebie ze zwykłym bohaterstwem i bezwzględnością rady, zawarte w rozprawie lekarskiej. Nie czekał na przychylniejsze warunki. Opuścił od doktorów suchotnik, wśród srogiej zimy pomimo mrozów kilkunasto stopniowych, zanurzał się codziennie w nurtach Dunaju, wprzód rozbiwszy sam lody siekierą. Wychodził z przerybki coraz zwawszy i zdrowszy, ku zdumieniu kolegów, którym się nie zwierzał z swej końskiej kuracyi, w obawie, aby mu jej nie zabroniono. Wąpiwawszy niebawem do seminarium, dalej się leczył na własną rękę, z coraz pomysłniejszym skutkiem. W końcu zdarzyła mu się pierwsza sposobność udzielenia porady choremu kole-dze. Ten ze łzami mu się zalił, iż nie może być wyświęconym, ponieważ mu doktor nie chce wystawić świadectwa zdrowia. **Vat. Kneipp** pocieszał młodego kleryka własnym przykładem. Ale gdzie tu w seminarium szukać urządzeń wodoleczniczych? Otóż na dziedzińcu była tam murywana sadzawka. Każdej nocy obaj kole-dzy spuszczaali się oknem i mimo ciężkich mrozów, nawzajem polewali się zimną jał-

łód wodą. Nie zabiło to chorego, owszem, przestał kaszleć i wyzdrowiał. W kilka tygodni później mógł wygłosić pierwsze kazanie z takim zapalem i doniosłością głosu, że mu się słuchacze i przełożeni wydziwić nie mogli, pomnąc na słabość poprzednią. Powoli **Vater Kneipp** został faktyczny lekarzem całego seminarium i wszyscy jego koledzy na wysięgi sobie przyswajali jego metodę wodoleczniczą, która niejednemu wycieńzonemu nied statkiem i nadmiarem pracy młodzieńca ocaliła od śmierci niechybnej.

W trzydziestym drugim roku życia ubogi tkacz stanął nareszcie u stopni ołtarza. Biskup Augsburski wyświęcił go na kapłana w uroczystość Przemienienia Pańskiego 1852 r. Marzenie całej młodości zostało spełnione. Pierwszą mszę św. ów przebiter odprawił za duszę matki, którą wśród tych prób był stracił. Można sobie wyobrazić jego pobożny zachwyt w onej chwili, wieńczącej ćwierć wieku zapasów bohaterskich, walki nieustającej z biedą, chorobą, wzgardą jednych, szyderstwem drugich, z zawodami bez liku! Wszystkie te utrapienia zniknęły wobec świętych pociech pierwszej mszy św. Bóg go wystuchał, był księdzem nareszcie.

Ale choć ksiądz jest przedewszystkiem lekarzem dusz, zbyt często się znajduje i wobec nędz i chorób ciała, aby nie pomyśleć o doczesnym także ratunku. **Ks. Kneipp** wszędzie, gdzie poszedł, siał wraz i zł te prawa higieny, które mu nieraz przysporzyły kłopotu, bo go zaskar-ono

do Landesgericht'u o nieprawne udzielanie pomocy lekarskiej. Zeznał się po chrześcijańsku, lecząc na dotkliwy reumatyzm sędziego, który gotów był na niego podpisać wyrok. Po piętnaście i dwadzieścia osób codziennie nawiedzało progi nieznanego szerszej publiczności **ks. Kneippa**. Patrząc na skuteczność jego rad i działania, opat benedyktyński z Beuronu, świeżo zgasył **Dom Maurus Wolter**, polecił mu spisać swe poglądy i doświadczenia. Bronił się **ks. Kneipp**, zastawiał brakiem wprawy w machaniu piórem. Światły benedyktyn nie odstąpił i przysłał nawet do **Woerishofen** jednego ze swych zakonników, który pod dyktando proboszcza spisał pierwsze jego dzieło, zatytułowane: *Meine Wasserkur*, w 1886 r. Niespodziewane powodzenie uwieńczyło tę pierwszą próbę. W przeciągu lat pięciu rozchwytało 180.000 egzemplarzy książki, która wnet doczekała się tłumaczeń na wszystkie języki. Zasadniczą treścią owej cudotwórczej księgi jest zdanie, iż wszystkie niemoce ludzkie pochodzą z zepsucia lub złej cyrkulacyi krwi. Odnowienie tych soków żywnych, regulowanie ich krążenia bywa skutkiem dobrze zastosowanej hydroterapii. Prawidła wodolecznicze o tyle się różnią w metodzie **Kneippa**, iż zaleca on bardzo szybkie obmywanie ciała, bez wycierania części oblanych. Stopniowe osychanie sprowadza ma reakcyę, skuteczniejszą od innych środków. Zkądinąd proboszcz z **Woerishofen** skłania się w miarę do wegetaryjanizmu, uważając nie

bez powodu, iż dzisiejsza bezkrwistość i anemia ludzkości po części wynikła z zbyt wyłączonego żywienia mięsnych tylko pokarmów.

Na czele swej książeczki **ks. Kneipp** wypisał słowa proroka **Elizeusza** do syryjskiego księcia, zarażonego trądą, **Naumana**: „Idź, umyj się w Jordanie, a ciało twe się oczyści i uzdrowi.” Tak samo i proboszcz z **Woerishofen**, nie kusząc się o dar prorocy, mniema, iż za pomocą wody każdego uleczyć i uzdrowić potrafi. Po pierwszej próbie spęgnęło ich się kilka innych, z których wspominamy wyborny podręcznik higieniczny, zatytułowany: *So sollt ihr leben*, o ogólnych przepisach, dla zachowania zdrowia ciała i duszy koniecznych, i osobne reguły życia dla robotników, które są ostatną pracą proboszcza z **Woerishofen**.

Od razu zdobył sobie sławę, rosnącą odtąd nieprzerwanie, mimo braku wszelkiej reklamy i miejscowego komfortu. Uboga wioska bawarska nie zatraciła swych cech, bardzo zwyczajnych, pospolitej wieśniaczej osady. Nawet natura nie dawała tu żadnej przynoty. W oddali wprowadziły błyskawicznie przy czystym powietrzu lodowco Tyrolu, ale sama wioska leży na równinie, przeciętej zaledwie tu i owdzie świerkowym laskiem, lub miedzą zieloną. Po tych laskach i miedzach kroczą co rano, jak cienie, pacyenci **ks. Kneippa**, skazani na chodzenie boso po rosie. Przeszło tysiąc chorych na raz przebywać zwykło pod okiem plebana, mieszcząc się po cha-

to dobro, ta rzecz w całości lub części przeszły na własność drugiego stanu.

Istnieje zatem tylko antagonizm, sprzeczność interesów, a jakim sposobem powstały i jak się objawiały w przeszłości a przedstawiają obecnie, nakreśliśmy w krótkości.

Za Rzeczypospolitą stany wyżej wymienione, prócz robotniczego, istniały faktycznie, lecz dwa tylko coś znaczyły: Kler i szlachta, a jeden rządził; reszta ludności pozbawiona praw, dźwigała tylko obowiązki. O walce stanów mowy być podówczas nie mogło, bo kto z politycznie upośledzonych w Rzeczypospolitej szlacheckiej dopominał się swego prawa, zwanego go rokoszaniem i rychło uporała się z nim magnateria.

Po upadku Rzeczypospolitej — mamy Galicyę na myśli — podzielono się społeczeństwo na dwa obozy. Kler prawie cały, szlachta co godniejsza, inteligencja i światlejsze mieszczaństwo szło razem, zapominając wzajemnych uraz i nie znając innej walki, krom walki z Niemcami i z nowym rządem. Małomieszczaństwo i lud cały, który przedtem nie miał praw żadnych i nie miał powodu żałować przeszłości, stanął w drugim obozie i był cały cesarskim.

To skłoniło obóz narodowy, że wszyscy jednomyślnie zapragnęli zbliżenia do ludu, pozyskania i odzyskania tej warstwy dla narodowej sprawy.

Prąd ten wsparty prądami rewolucyjnymi świata sprowadził epokę nadania konstytucyi, zrównania i zbliżenia stanów na mocy ustawy.

Patenty konstytucyjne zrównały stany tylko na papierze, w rzeczywistości równouprawnienie potrzeba wprowadzać w czyn i życie, nadać społeczności całkiem nowe kształty i warunki bytu.

Na podstawie zasadniczych ustaw konstytucyjnych, nie powinny być walki stanów, bo w teorii wszystkie mają równe prawa, równe obowiązki, równe ciężary.

W praktycznym za to przeprowadzeniu napotyka się na liczne przeszkody i wyłaniają się rozmaite nieszczerości, złudzenia i łudzenia.

Na tle patentów wprowadzonych w życie przez znanego centralistę Schmerlinga, uwzględniających właściwie tylko interesa niemiecko-kapitalistyczne, ugrupowały się na nowo obozy.

Ci, co dawniej szli na czele obozu narodowego z hasłem: „Równi z równymi, wolni z wolnymi“ i wroga widzieli w niemieckim rządzie — dziś przeszli do obozu

państwowego, „dali buzi“ Niemcom i za pomocą starostw i rad powiatowych i większości sejmowej dają do tego, aby z napisanej konstytucyi dać jak najmniej tym, którzy się budzą ze snu i zaczynają poznawać, że są ludźmi.

Dwa też wrogi powstały obozy i stany dwa, między którymi stara żyje nieufność, niechęć i niedowierzenie. Tymi są: jeden: szlachta i jej adherenci wraz z bogacymi dorobkiewiczami i przedpokojową inteligencją, drugi: postępową demokracją, szeregującą się z inteligencją niezawieszoną, mieszczańską i ludu. Do walki nie przyszło jeszcze, chociaż przy wyborach ścierano się zacięcie i przygotowany materiał palny obu stronnictw stawia je w pogotowiu bojowym.

## KORRESPONDENCYE.

Jaworów, d. 2. października 1891.

Dziwnie i bardzo dziwnie u nas się dzieje, bo zmienne są usposobienia tutejszych mieszkańców. Bywało, że co żyło, zymało się i burzyło na waszą *Gazetę* i waszego korespondenta; a nieraz byliśmy świadkami niemiłej sceny i namiętnych rozpraw nad *Gazetą Przemyską* i jej korespondentem z Jaworowa. Różne przytem ulatywały z ust matadorów tutejszych słowa, technące pogardą i nienawiścią dla waszego pisma. Po co, mówiono, ma nami rządzić *Gazeta* z obcego miasta, po co do naszych spraw, naszych przywar i nawyków, mają się mieszać cudzy; — zniszczyć ich, ubezwładnić; — odzywali się śmielsi, bo wszyscy przybysze muszą i powinni zastosować się do nas i tak skakać, jak my grać będziemy.

A więc powstała burza, burza straszna, groźna i niebezpieczna. Na pomoc wzywaliśmy wszystkie świętości, wykonywali wszystkie praktyki, aby tylko ująć cało z niebezpiecznego żywiołu, powstrzymać ostre wystrzały i uchronić się od dalekoosiężnych stugębnych wybuchów. Cicho więc siedzieliśmy i w pokorze biliśmy się w piersi, powtarzając ze skrupułem: moja wina! i wołając: Panie! daj siłę i męstwo, udziel cierpliwości i pozwól nie zginąć waszemu korespondentowi!

I o cudo! Nawolowania wasze i prośby nie były daremne. Błagalna prośba przebiła niebiosy, bo wrzawy i wymyślenia ustały, srogie oblicza zniknęły i zapałem jęto się do czytania korespondencji u was drukowanych. Wszystko, co żyje, czyta tutaj *Gazetę Przemyską* i za nią się dopytuje. Każdy numer sprawiał coraz większe zadowolenie i z niecierpliwością oczekiwało tutaj poczty czwartkowej i niedzielnej.

niezmiernej zażywały popularności w ciągu bieżącej wiosny. Miewa on takowe i u siebie, improwizując na razie o różnych kwestiach higieny, wobec tłumu słuchaczy najrozmaitszego rodzaju i narodowości. A mimo tego zbogowiska proboszcz w Wörisshofen jest ubogi, rad udziela przeważnie bezpłatnie, a wszelkie datki hojną rozdziela wnet ręką, funduszy płynących dobrowolnie z kieszeni bogatszych używając przeważnie na jałmużny i utrzymanie biedniejszych chorych, którym nieraz nawet podróż opłaca. Ks. Kneipp jest bowiem uosobieniem miłosierdzia, i ta to cecha przewodnia jego życia i charakteru przyciąga ku niemu niezawodnie owe tłumy pielgrzymów zdrowia, którzy ztąd wracają nieraz uleczeni, a zawsze pokrzepieni i zbudowani.

Proboszcz z Woerishofen jest dziś jedną z najpopularniejszych postaci społecznych w Niemczech. Oczywiście i do Polski sława jego sięgnęła. Znalazły się przekłady (okropne!!) jego dzieł higienicznych, znaleźli i fanatyczni jego metody zwolennicy. Nie przesadzając o jej znaczeniu i skutkach, życzyć nam tylko trzeba, aby się upowszechniła wśród naszych ziem, zwalozając przyrodzony wodostreń, właściwy słowiańskim plemionom. Choćby procent wyleczonych miał być niewielki, jużby osiągnięta korzyść stała się olbrzymią, wiadomo bowiem, że ks. Kneipp uczy aych fanatyków nietylko jak żyć, lecz, co dla wielu korzystniejszem niemal, jak się myć trzeba. F.

Miło i dobrze nam z tem było, bo apokój i zawieszenie broni na całej linii czuć się dały, gdy w tem na nowo porwała się burza, a hucząc wpadła groźnie na was i waszego korespondenta. Co to jest? co to znaczy? dlaczego? pytano się głośno i natarczywie nie ma teraz korespondencji z Jaworowa, co to za gazeta, nie warta — nie będziemy jej czytać wolano, bo nie piszą z Jaworowa, do dają.

I znowu burza i gwałt. A sprawił ją wasz miły tutejszy sprawozdawca, bo przeszło od dwóch tygodni nie dał znać o naszym grodzie.

Czy może, pytam się, ważne interesa wypędziły go z Jaworowa, czy może choroba ubezwładniła mu mózg, rękę i pamięć, czy też jakie inne лихо go opętało? że pozwolił tak długo nadużywać cierpliwości naszych kochanych, godnych uwielbienia obywateli?

Ani jedno, ani drugie. ani żadna inna rzecz, nie stała na przeszkodzie w spełnieniu obietnicy, jedynie wyszukanie przyczyny dziwnie prędkiej zmiany usposobienia i zachcianek tutejszego społeczeństwa, względnie niektórych jednostek, rozszczęcych sobie pretensje do nadawania u nas tonu, sprawiły, że nie mogłem służyć żadną nowością tutejszym mieszkańcom.

Przyznam się, że nie uchwyciłem dotąd wątku zagadki tej dziwnej zmiany. Aby jednak za nadto nie krzywdzić mieszkańców tutejszych za początkowe przykrości i złorzeczenia a późniejsze pochwały, puszczam w świat te kilka słów z błagalną prośbą do Jaworowiaków, by mi zagadkę tego postępowania wytłumaczyli. Suto wynagrodzę rozwiązanie zagadki. Czemu! zapytacie, ma-nona może? — Nie, ot puszcze w świat kilka historii, które mam w tece, pięknych i interesownych, podobnych do tej, którą w ostatnim numerze od nas umieściliście.

Więc dalej wiara, uczynicie za-ś moje prośbie, bo wedle tego zależeć będą moje dalsze kroki.

Na teraz tyle.

Pruchnik, 2. października 1891.

Nowy sąd powiatowy w Pruchniku już w dniu 1. stycznia 1892 rozpoczyna swoją działalność. Gmina Pruchnika nie szczędziła kosztów, aby wystawić odpowiednie budynki na umieszczenie sądu i na areszty. W rynku stanął przyzwoity gmach piętrowy, obejmujący obszerne ubikacje na biura sądu i urzędu podatkowego, którego kreowania gmina niecierpliwie wyczekuje.

Przed kilkoma dniami komisja wysłana z ramienia prezydium wyższego sądu, odebrała budynki i uznała je za odpowiadające zupełnie swemu przeznaczeniu. Komisja zadowolona z uznaniem, że gmina skutecznia więcej, aniżeli była obowiązana na mocy kontraktu z rządem zawartego. Miasteczko Pruchnik, którego mieszkańcy trudnią się przeważnie przemysłem nas rskim, tudzież garbarstwem i szewstwem, wysyłają w tych dniach deputację do władz centralnych celem podziękowania za kreowanie sądu powiatowego i dla uproszenia rychłego wprowadzenia w życie urzędu podatkowego, oraz urzędu telegraficznego i notaryalnego. W obec rozwiniętego przemysłu miałby także powodzenie adwokat.

Gdyby inne gminy poszły za przykładem gminy Pruchnika, która by otrzymać sąd w ciągu niespełna dwóch lat wybudowała gmach własnym kosztem, a następnie za mierny czynsz w kwocie 800 złr. rocznie wynajęła takowy na lat 12, zaprowadzenie sądów i w innych miejscowościach szybszym postępowałyby krokiem, gdyż kreowanie naszych sądów za leży w pierwszym rzędzie od dostarczenia odpowiednich budynków i ofiarności sąmym gmin, w których dobrze zrozumianym interesie leży ustanowienie w ich siedzibie sądu.

## Sprawy krajowe.

Ze Lwowa donoszą nam, że Sejm będzie musiał w tegorocznej sessyi zaciągnąć półtoramilionową pożyczkę, gdyż dochód z opłat krajowych od napojów okazał się znacznie mniejszym, niż przypu-

szczano, bo przyniósł zaledwie coś po nad 300.000 złr., a kwoty ta pozostaje znacznie po za obliczeniami pierwotnymi. — Tymczasem zaś kraj podjąć musi wiele kosztownych budowli, wymienimy tylko: kliniki i instytut położniczy we Lwowie, i instytut chirurgiczny w Krakowie, internat w Dublinach, reorganizację i tworzenie szkół gospodarczych, a naturalnie wobec rozwoju przemysłu, trzeba się liczyć z faktem, że i fundusze na ten cel podnieść się musi. — Trzeba tedy będzie znów pomysleć o gruntownej poprawie finansów, a nie połowicznej, jak to bywało.

## Facyenda podhajecka.

Na Tow. wzaj. ubezpiecz. sypią się zewsząd nagany jak z rogu obfitości. Nie mogąc zapisać wszystkich tych objawów, podajemy najwięcej znaczące i najważniejsze, mianowicie: Uchwałę Wydziału rady powiatowej w Brzeżanach i „Odpowiedź“ na „Wyjaśnienia“ Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń“ podpisaną przez 20 obywateli.

Wydział rady powiatowej brzeżańskiej jednogłośnie uchwalił, zainicjowane przez komitet obywatelski podhajecko brzeżański starania o rozwiązanie kontraktu 20-letniej dzierżawy dóbr Podhajeckich, z pp. Lilienfeldami zawar tego, jak najsilniej moralnie poprzeć, w przekonaniu, iż podobne do Podhajeckiej dzierżawy interesa przez właścicieli większych obszarów ziemi naszej kiedykolwiek zawierane są czyniami wysoce niepatryotycznymi bo przez wydzierżawienie dzierżawcy wai panom Lilienfeldom na lat dwadzieścia, przez ten cały przeciąg czasu, na całym wydzierżawionym obszarze co najmniej pozbawionym byłby lud niezbednego w każdym kierunku autonomicznej działalności, dodatniego wpływu obszaru dworskiego na gminy, i opieki moralnej, jaką dwór wieś otaczać powinien.

W odpowiedzi na „wyjaśnienia“ zaś Dyrekcyi Towarzystwa wzaj. ubezpiecz. podpisani oświadczają wyraźnie, że w tych „wyjaśnieniach“ spotkali się z twierdzeniami, o których nie prawdziwości nie tylko oni, ale nawet sami sprawozdawcy wiedzieć musieli i muszą. — Rozbierając szczegółowo całą sprawę ze strony finansowej wykazują, że dochód z folwarków wynosił w chwili nabycia Podhajeck przez Towarzystwo 43.141 zł. — nie zaś jak twierdziła Dyrekcyja — 40.437, że dalej podała nieprawdziwe cyfry w twierdzeniu, jakoby Lilienfeldowie obowiązali się płacić 74.000 zł. podczas gdy suma wszystkich opłat wynosi rzeczywicie tylko 71.821 zł. Zestawivszy dochody, jakie można było w okresie 20 letnim przy pozostawieniu dotychczasowych dzierżawców do końca kontraktów i przy podwyższeniu później tenuty dzierżawnej do tej wysokości, jaką niektórzy już ofiarowali lub z pewnością będzie można osiągnąć, wypuszczać folwarki osobno — obliczyli, że Lilienfeldowie w pierwszym pięcioletnim okresie dzierżawy dołożą wprawdzie 40 375 ale w następnych zarabia 124 335. t. j. uzyskają nadwyżkę w kwocie 83.960 złr. nie wliczając w to wartości drzewa, obliczonej na 36.000 złr., które dyrekcyja zobowiązała się im dostarczać po nad dotychczasową miarę z uszczerbkiem możliwych dochodów z lasu, który ma pozostać we własnej administracyi.

Opierając się na niewątpliwiej prawdziwości twierdzeń i wyjaśnień delegata p. Henzla, oświadczają więc:

„Falszywym jest twierdzeniem „wyjaśnień“, jakoby oferta pp. Lilienfeldów na uchwałę zakupienia dóbr Podhajeck wpłynęła, a jeżeliby prawdą było, co „wyjaśnienia“ twierdzą, że oferta ta weszła przed decyzją kupna dóbr, to okazuje się nadto, że Dyrekcyja zataiła przed Radą nadzorczą wejście tej oferty, zataiła zamiar swój wypuszczenia Podhajeckizny Lilienfeldom i spełnienia w ten sposób czynu tak bardzo niepatryotycznego, a nawet co więcej i gorzej — wówczas już postanowiła nie spełnić poleceń Rady nadzorczej, dając świadomie fałszywe zapewnienia, że aż do jesiennej sessyi Rady nadzorczej dobra te, jak dotąd administrowane pozostaną.“

**KRONIKA.**

Przemyśl, d. 3. października 1891.

Aż do skutku domagamy się: 1. Kanalizacji. 2. Wodociągów. 3. Oświetlenia. 4. Reorganizacji policji zdrowia i policji miejskiej. 5. Zakątwienia nędzy szkolnej. 6. Bruków. 7. Zamknięcia piekarń wadliwych. 8. Zburzenia domów grożących zawaleniem. 9. Skrapiania ulic i dozoru nad porządkami kamienicznymi.

**Dar.** Rodzina ś. p. Dra Ostrowskiego, złożyła w sobotę dnia 3. b. m. w ręce Dra Tarnawskiego, wiceprezesa „Sokoła“ kwotę 200 złr. a. w. przeznaczoną przez ś. p. Józefa Orłowskiego na budowę sali gimnastycznej dla „Sokoła“.

**Z armii.** Lekarzami asystentami mianowani zostali jednoroční ochotnicy medycy pp.: Gołębiowski Karol i Bory Juliusz przy szpitalu garnizonowym w Przemyślu. — Praktykantem aptekarskim został Gina Robert przy aptece wojskowej w Przemyślu. — Przeniesieni: Jan Cawie do dyrekcji inżynierji w Przemyślu, zaś kapitan artylerji Jau Strak do składu materiałów w arsenale przemyskim.

**Konkurs.** Stowarzyszenia przemysłowe w Przemyślu rozpisaly konkurs upływający z dniem 15. b. m. na posadę kontrolora z placą roczną 480 złr.

**Z życia towarzyskiego.** W Lisku poślubił się w dniu 24. września b. r. związek małżeński między panną Freysingerówną, córką tamtejszego lekarza a panem Aleksandrem Wysoczańskim, kandydatem notaryalnym, byłym właścicielem dóbr Laszki dolne w powiecie bobreckim. — Dnia 29. września b. r. odbył się w Birczy ślub panny Maryi Franciszki Okuńskiej z panem Michałem Nieświatowskim, auskultantem sądowym.

**Placówki muzyk wojskowych** odbywać się będą do końca b. m. od godz. 4 do 5 1/2 popołud. w poniedziałki i czwartki w Ryku przed cukiernią p. Scholla w następującym porządku: Muzyka wojskowa 10 pp. koncertowa będzie w dniach 12. i 26., — 24. pp. 15. i 29., 45. pp. 5. i 19., — 77. pp. 8. i 22. b. m.

**W hotelu „Victoria“** koncertować będzie w niedzielę dn. 4. b. m. muzyka wojskowa 10 p. piechoty.

**Przypominamy,** że we wtorek d. 6. b. m. odbędzie się wieczorek muzyczny Tow. muzycznego, — zaś we środę d. 7. b. m. koncert utęcka pianisty Ranka Koczalskiego

**Gospodarz Tow. „Sokół“** zawiadamia Szanownych druhów, iż przeskody, dla których nanka strzelania nie mogła się odbyć w niedzielę i we wtorek, zostały już usunięte, że przeto prawidłowemu korzystaniu tej rozrywkowej święta i niedziele nie stoi nic więcej na zawadzie. Równocześnie przypominamy P. T. czynnym Członkom stowarzyszenia, że ćwiczenia gimnastyczne odbywać się będą — aż do dalszego zarządzenia — co środy i co soboty od 6 do 7 godziny wieczorem. W poniedziałki, z przyczyn od wydziału niezależnych ćwiczenia odbywać się nie będą.

**Dr. Lewakowski** poseł do Rady państwa, otwiera kancelaryę adwokacką w Krośnie.

**Z Jarosławia** donoszą nam: Dr. Ludwik Myszkowski, adw. krajowy, były wiceburmistrz m. Jarosławia i właściciel dóbr ziemskich Stubna, Tymbarku i klucza Hruszowickiego zmarł dnia 1. b. m. w Karlsbadzie, dokąd się był udał celem poratowania nadwątlonego zdrowia.

**Oddając hołd prawdzie,** prostujemy niniejszem, że służąca p. Kramerowej, która wypadła z okna II. piętra i odniosła ciężkie uszkodzenie ciała, dotąd żyje i jest nawet nadzieja, iż odzyska zdrowie.

**Nową bibliotekę w Krasiczynie** poświęcił na d. 24. września ks. arcybiskup Hryniewiecki w asystencyi kleru i w obecności fundatora ks. Adama Sapiehy, jego małżonki i zebranej podówczas rodziny. Odbryznia sala biblioteki, sklepiona na wiazaniach żelaznych, przedstawia się wspaniale. Na drugi rok ma być również zasklepieniem archiwum. Biblioteka Krasiczyńska liczy przeszło 10,000 dzieł w 15 000 tomach. Archiwum zaś posiada 40,000 sztuk przeważnie listów i aktów, odnoszących się do rodziny Sapiechów.

**Oględziny pośmiertne** odbywają się u nas w sposób dla pp. oglądaczy wprawdzie bardzo wygodny, lecz nie licujący z przepisami ustawy. Doniesiono nam bowiem, że ostatnimi czasami w dwóch wypadkach, jeden z pp. prowizorycznych lekarzy miejskich, pełniących czynność oglądaczy, wydał kartki pośmiertne dla dwóch osób zmarłych, nie oglądając ich wcale, na podstawie doniesienia ustnego z zapodaniem nazwiska lekarza, który zmarłe osoby leczył. Niedbalstwo podobne jest karygodne, gdyż łatwo prowadzić może do nadużyć a nawet przyczynić się do zafalszowania zbrodni. Przypominamy na tem miejscu że przed dwoma laty zbrodnia zabójstwa popełniona na jednym z mieszkańców Garbarzy omal co, że nie uszła bezkarnie, bo ówczesny o-

glądacz, nie schodząc nawet z fiakra i nie oglądawszy zabitego orzekł, iż śmierć spowodował udar! Szczęściem żandarmerya wdała się w sprawę a sekcyja sądowa wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek rozbicia czaszki a nie z udaru.

**Officium boni viri.** We czwartek dn. 1. b. m. zawałiło się o godz. 10 przed południem rusztowanie przy kamienicy Wilczera, położonej w śródmieściu (przy ulicy Kazimierza.) Powodem runięcia był gruz nagromadzony na rusztowaniu, pod którego naciskiem załamał się belek i położone na nim deski. W chwili załamania się rusztowania — szczęśliwym zbiegiem okoliczności — nikt się na chodniku nie znajdował; odeszło się więc bez ofiar. — Winę ponosi na każdy sposób urząd budowniczy miejski, względnie szef biura inżynierji miejskiej p. Zajackowski, który ufnym w tarczę *officium boni viri*, jaką go burmistrz zastąpił przed sądem przy rozprawie ostatecznej za zawalone przed rokiem budynki, nie dogląda wcale nowych budowli i nie dba o to, w jaki sposób stawia się rusztowania przy najładniejszych ulicach miasta.

**Mieszkańcy ulicy Zielonej** donoszą nam, że przejście i przejazd ulicą Zieloną są prawie niemożliwe z powodu założenia ulicy na terytałach budowlanych, jako to: cegła, kamieniem, wapnem i piaskiem. Ulica Zielona stanowi główną linię komunikacyjną dla mieszkańców Podzamcza, spodziewamy się więc, że magistrat zarządzi jak najrychlej usunięcie tych przeszkód, zwłaszcza, że w razie pożaru na ulicy Zielonej lub na Podzamczu, dojazd dla taboru pożarnego i wszelki ratunek byłby wręcz niemożliwy.

**Brak wody** daje się znów uczuwać dotkliwie mieszkańcom Podzamcza, bo z dwóch tyłko stadni można czerpać wodę, reszta zaś studni wyschła. Rękoćmi powtarzają się te narzekania a magistrat nie raczy pomyśleć o dostarczeniu dla mieszkańców wody do picia, tego głównego czynnika higieny.

**Kruk krukowi i t. d.** Otrzymujemy następujące pismo: „W ostatnim numerze *Gazety* wyczytałem apel do p. J. Adamowskiego, aby M. Scheinbacha (weselnika) usunął z wydziału Stowarzyszenia przemysłowców wyrobów spożywczych, ponieważ M. Scheinbach od kilku lat już nie trudniąc się garkuchiarstwem, nie ma prawa zasiadać w wydziale Stowarzyszenia, którego członkiem zwyczajnym nawet być nie może. Odwołanie się do p. J. Adamowskiego nie oducieś jednak żadnego skutku; p. J. Adamowski boi się bowiem M. Scheinbacha, gdyż M. Scheinbach wyeliminowany z Wydziału Stow. przemysłowców wyrobów spożywczych gotów na posiedzeniu rady niejakię postawić wniośnię na wyeliminowanie p. J. Adamowskiego z rady, gdzie tenże także zasiadać nie powinien, dzierżwiąc od gminy rzeźnię miejską. P. J. Adamowski ustępstwem pozorsem przelał wprawdzie na p. Mussila dzie rżawę rzeźni, lecz pierwszy p. Mussil przyparty do muru zezna, że on wcale tym interesem się nie zajmuje, co potwierdzi również p. Szczurko, i że faktycznie głównym dzierżawcą rzeźni był i jest p. Adamowski. Dopóki rada miejska nie zbada ponownie sprawy pozorsem nastęstwa dzierżawy rzeźni, sztuczki czysto rabulistycznej, dopóty p. J. Adamowski nie przedsięwzięmie żadnego kroku stanowczego przeciw swojemu sojusznikowi i przyjacielowi politycznemu M. Scheinbachowi; bo jak powiada przysłowie „kruk krukowi oka nie wykoła“.

**Szpieg czy kokotka.** Przed kilkoma dniami zajęła do jednego z hoteli przemyskich dama w jedwabiach i zajęła apartament na I. piętrze. Obejście tej damy wyzywające zgromadziło około niej liczny zastęp wielbicieli przede wszystkim wojskowych. W towarzystwie więc tych panów wyjeżdżała pani w jedwabiach często na spacerki rozkoszując się pięknymi okolicami Przemyśla, zwaliskami Zamku, kapryśnym biegiem Sanu i... warowniami okalającymi Przemyśl. Szumne życie, piękne stroje i zamiłowanie w towarzystwie wojskowych zaciekały policję, która dowiedziawszy, się że dama nazwiskiem Genowefa Kolaszńska, krewna szewca z Radowa, przybyła wprost z Moskwy, gdzie matka jej trudni się traktjernictwem, — zaważwała ją do jawienia się w burze policyjom celem dania wyjaśnienia, w jakim celu przybyła do Przemyśla, czem się trudni i z czego żyje. Zamiast p. Genowefy przybył do biura policyjnego w nocy z czwartku na piątek pewien jegomość, który na zapytanie urzędnika pełniącego służbę nocną, oświadczył nie zdejmując czapki z głowy, że p. Genowefa nie przybędzie na policję, dalej, że gdyby poważono się sprowadzić ją z hotelu przymusem, natenczas on mając przy sobie rewolwer poczęstuje policyantów kulkami. — Groźna odpowiedź obrońcy damy w jedwabiach nie przeraziła urzędnika, przeciwnie kazał się wynieść butnemu jegomości za drzwi pod groźbą wyrzucenia przez służbę i złał magistratowi sprawę o całem zajściu. Nie wątpimy, że magistrat nauczy śmiałka grożącego kulami, w jaki sposób należy zachowywać się wobec władzy autonomicznej i jak ją szanować.

**Egzamin oficerski** tut. jednorocz. ochotników służących w kawalerji, odbył się w Jarosławiu w dniach 21. do 25. września b. r. — Do egzaminu przystąpiło 16tu jednorocznych ochotników; z tych złożyli egzamin pp.: Żelazki

Ludwik, Madeyski Jerzy, Dembiński Stefan, Hadea Henryk, Kirchmajer Wincenty (z 1. p. ul.), Szezepański Ludwik (z 4. p. ul.), Dr. Drużbacki Feliks (z 6. p. ul.), Ochłocki Roman (z 7. p. ul.), hr. Sizzo, Norris Edward (z 11. p. ul.), Stanek Wilhelm, (13 p. ul.) Siemiginowski Jakób (10 p. ulanów) Waclaw Siegel Edwin, (12 p. drg.) 3. ochotników nie przystąpiło wcale do egzaminu, jeden zaś odpadł przy egzaminie.

**Z dziedziny mody.** Krawiec paryski Cremieux, zapytany przez pewnego przyjaciela mody, jakie ubrania męskie będą w obecnym sezonie zimowym najmłodniejsza, dał następującą odpowiedź. Najbardziej używanym i eleganckim strojem będzie tak zwany „reston croisé“ to jest rodzaj żakietu zrobionego z jasno-błękitnej materji, dłuższy niż dotąd używano i dalszy ciąg również z tej materji, tylko nieco jaśniejszej, tak, ażeby wyróżniały się barwą od surduta. Płaszcz do tego błękitny albo tabaczkowy, również dłuższy, niż dotychczasowe.

**Zmarli.** Z Gracowskich Józefa Butler zmarła d. 30. września w 73 r. — Hilary Lewicki urzędnik magistratu zmarł dnia 1. października w 59 r. Katarzyna z Mazurów Kocylowska żona wł. dóbr w Glinnem, zmarła dnia 2. b. m. w 47 roku. — Marya z Buszków Wójcikowa, żona c. k. komisarza skarbowego zmarła dnia 3. października 1891.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Henryk Słotwiński.**

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji.

**Nadesłane.**

**A WIZO.**

Dnia 2. listopada 1891 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w kasynie garnizonowem w Przemyślu za pomocą pisemnych ofert **publiczna licytacya dostawy mięsa wołowego** dla garnizonu.

Przecięciowo wynosi ilość dniennie dostarczyć się mającego mięsa wołowego 19 cetnarów metrycznych.

Dostarczyć należy jedynie dobrego mięsa wołowego.

Blizsze warunki przejrane być mogą w wartowniczym budynku w izbie inspekcyjnej w barakach 24. pałku piechoty, trakt Jarosławski, codziennie przed południem do 1. listopada 1891.

Z c. i k. komisji menaży wojskowej.

Przemyśl, dnia 25. września 1891.

**Kundmachung.**

Vom gefertigten Commando wird bekannt gegeben, dass vom 1. Jänner 1892 an, eine Parthie von circa 43 Stück abgerichteten, dienstanglichen, vertrauten, zwischen 5—8 Jahre alten, angefahrenen k. u. k. Reitpferde, vom Stande des Ulanen Regiments Nr. 6 unter den diesfalls bestehenden Bedingungen, zur Hinausgabe an Private gelangen werden. Bewerber um solche Pferde werden eingeladen ihre Anmeldungen in eigenem Interesse schon jetzt in der Kanzlei des obigen Ersatz Cadres, Dobromiler-Strasse Nr. 126 in Przemyśl, schriftlich oder mündlich einzubringen, woselbst auch alle diesbezüglich erwünschten Auskünfte ertheilt werden.

Przemyśl, am 1. Oktober 1891.

Der Ersatz Cadre Commandant

**Dentysta Med.**

**Dr. Franciszek Schöfer**

b. asystent docenta uniwersytetu Metnitza w Wiedniu osiedlił się w Przemyślu w domu p. Aschkenazego i Münza 1. 145 przy ul. Franciszkańskiej. Operacye w narkozie, plomby złote etc., zęby sztuczne i całe szczęki wedle najnowszego systemu. (Dla ubogich bezpłatnie od 8—9)

**Dr. Maurycy Dawid**

otworzył kancelaryę adwokacką w domu Wp. E. Piskorka pod lk. 75 róg ulicy Fredry i Grodzkiej (naprzeciw apteki Bajera)

**Drobne ogłoszenia.**

**Mieszkania** o trzech i 4 pokojach przy ulicy Długiej 54 od 1. Listopada do wynajęcia. Blizszej wiadomości udzieli M. Pilecki ulica Cicha.

**Mieszkania** o 3 pokojach i kuchni jakoteż kilka ubikacyj, które można podzielić na pojedyncze pokoje, są do wynajęcia w każdej chwili w kamienicy pod lk. 507 trakt Jarosławski — Również dwa sklepy na parterze.

**Rozkład jazdy.**

(Czas pesztoński.)

Z Przemyśla do Lwowa odchodzi pociąg osobowy o godz. 5. min. 37 rano, kurierski o godz. 11 min. 34 po pld., mieszany o godz. 3 min. 51 po pld., osobowy o godz. 6. min. 15 wieczór.

Z Przemyśla do Krakowa odchodzi pociąg osobowy o godz. 6 min. 50 rano, osobowy o godz. 9 min. 53 rano, kurierski o godz. 4 min. 19 po pld., osobowy o godz. 11 min. 7 wiecz.

Z Przemyśla do Chyrowa, odchodzi pociąg osobowy o godz. 8. min. 25 rano, mieszany o godz. 2 min. 5 po pld., osobowy o godz. 12 min. 4 w nocy.

Z Przemyśla do Chyrowa, Zagórze, Msz-Laborca odchodzi pociąg osobowy o godzinie 7 min. 40 wieczór.

Do Przemyśla z Chyrowa przychodzą pociągi lokalne. pociąg osobowy o godz. 3 min. 21 rano, mieszany o godz. 1 min. 5 po pld., mieszany o godz. 8 min. 12 wieczór.

Do Przemyśla z Msz-Laborca, Zagórze Chyrowa pociąg osobowy o godz. 7 min. 38 rano

C. k. medal państwowy za wyrób bielizny trwałej i znakomicie przylegającej.

W razie potrzeby sprawienia bielizny dla mężczyzny proszę zażądać nadesłania obficie rycinami zaopatrzonego cennika bielizny z fabryki bielizny **Ed. Turetschka** w Bernie morawskim (Adiergasse 4.) bezpłatnie i franco.

**Christoffle i Ska WIEDEN** l. Opernring 5 (Heinrichshof). c. i k. dostawca nadworny.

Odszczególnieni na wszystkich wystawach światowych polecają trwale posrebrzane sztuczne noże, łyżki i zastawy stołowe wszelkiego rodzaju, kasety wyprawne serwisy do kawy, herbaty i do zastawy stołowej od najskromniejszych do najwytworniejszych Specyalność stanowią przyrządy dla hoteli, restauracyi, kawiarni, pensyonatów, klubów, stołów oficerskich i okrętów. Na każdej sztuczce wybitym jest pokład srebra i pełne nazwisko **CHRISTOPFLE.**

Zasęguje prawdziwe srebro.

12 łyżek	zł. 17—
12 widelców	„ 17—
12 noży	„ 17—
12 widelców deserowych	zł. 15—
12 noży deserowych	„ 15—
12 łyżeczek do kawy	„ 9—
12 łyżeczek do kawy czarnej	„ 7—
Chočila do rosółu	„ 5-30
Chočila do mleka	„ 3-20
Łyżka do jarzyny	„ 4—
12 podatawek pod noże	„ 8-25
Widelce do serwowania	„ 1-50

Cenniki ilustrowane wysłać się na żądanie bezpłatnie.

**Jedyna sprzedaż naczyń stołowego** firmy **Christoffle i Ski** w magazynie **E. Lewickiego i Perlka.**


**PRACOWNIA WARSZAWSKA**  
konfekcyi  
damskich i dzieciennych  
przy ul. Wodnej w kamienicy Dauera I piętro  
**W PRZEMYSŁU**  
wykonuje  
w dniach ośmiu po otrzymaniu za  
umówienia wszelkie tualety damske  
z elegancją i gustem wytwornym  
podług ostatnich modeli paryskich.  
Fason kretonowej sukni 5 zł.,  
wełnianej 6 zł., jedwabnej 7 zł.

**Ludwik Sedlaczek**  
w Przemysłu  
na Bramie bliżej kościoła OO Re-  
formatów, w domu p. dr. Schütza,  
poleca swój  
**NOWO OTWARTY**  
**MAGAZYN**  
płócien, szartyngów, drelichów, dynek,  
ręczników, nakryć stołowych, elustek  
etc. etc.  
Firanki, portiery, kapy na łóżka  
i na stoły, kocyki na łóżka, derki na  
konie, rogózki, chodniki na podłogi,  
sienniki etc.  
**W WIELKIM WYBORZE:**  
bielizna męska, damska i dziecienna; ko-  
szule, mankiety, 1. kolnierze pragskie;  
sz rzedaż w tuzinach i pojedynczo.  
Bielizna zdrowia nicianna systemu  
ks. Seb. Kneippa. Bielizna wełniana  
oryginalna Dra Jaegera. Koldry wła-  
snego wyrobu. Oxforty i płócienna  
angielskie, lewantyny i perkalę kolo-  
rowe. Sukna i materye wełniane na  
suknie. Oweca wata, pończochy, skar-  
petki, krawaty, szelki, spinki, fartu-  
szki, podszewki, igły, nici, tasienki etc.  
**Ceny rzetelne i stałe.**

Na mole, pluskwy, szwabry,  
stonogi, pchły i w ogóle wszystkie  
owady  
poleca  
**Apteka „pod Gwiazdą“**  
W PRZEMYSŁU  
obok wieży zegarowej  
Naftalinę, Zacherlinę, Proszek per-  
ski, Kamforę, Patschulę, Wyskok  
terpentynowy, Tynkturę na mole  
i pluskwy, Papier naftalinowy itp.

C. K.  
CYRKULARNA  
**APTEKA**  
M. Schwarza w Przemysłu  
poleca  
świeże wody mineralne  
krajowe i zagraniczne  
i  
**KROWIANKĘ**  
z zakładu  
Dr. Riegera i Kretowicza

**Salonowa nafta niewybuchowa**



**SKŁAD GŁÓWNY**  
**J. Wiktora nafty bezpieczeństwa**  
w Przemysłu  
na Bramie I i róg ulicy Franciszkańskiej,  
sprzedaje  
w tegorocznym sezonie jesiennym i zimowym  
1 litr nafty salonowej niewybuchowej po 20 ct.  
litr nafty gospodarskiej niewybuchowej po  
16 ct.  
1 litr nafty „Astralina“ zapalna przy  
70°C po 30 ct.  
1 litr nafty „Wiktora“ Petrolu niewybucho-  
wego po 28 ct.  
i ożreza przy zakupie w kamionkach  
lub leczkach znaczny rabat.  
**Własna filia Nr. 1.** urządzona zo-  
stała przy ulicy Trzeciego Maja (Trakt  
Jaselski) i sprzedaje wż wspomniane  
gatunki nafty po cenach w Składzie  
Głównym niezmiennych.

**Skład wszelkich gatunków gnotów do lamp** (po lewej stronie)  
**Skład wszelkich gatunków szkielec do lamp** (po prawej stronie)

**Bezpłatna odstawa nafty do pomieszkania**

**KONKURS.**  
Stowarzyszenia przemysłowe i Kasy chorych: budownictwa,  
krawców, wyrobów kruszcowych i spożywczych  
ogłaszają niniejszem konkurs  
na posadę zaprzysiężonego kontrolora  
z płacą roczną 480 złr. a w.  
Instrukcyę czynności kontrolora mogą kompetencji w biurze stowa-  
rzyszeń przemysłowych (Magistrat II. piętro) w godz. urzędowych przejrzeć.  
Ubiegający się o tę posadę mają swoje własnoręcznie pisane po-  
dania najdalej do 15. października 1891 r. na ręce sekretarza powyż wy-  
mienionych stowarzyszeń przemysłowych wnieść.  
Przemysł, 30. września 1891.  
Przełożeni: T. J. Danesz, F. Majerski.  
J. Adamowski, W. Borkowski.

**SWIEŻE**  
**WODY MINERALNE**  
krajowe i zagraniczne  
do nabycia  
w aptece „pod Opatrznością“ F. BAJERA w Przemysłu.

**PAROWA FABRYKA**  
**mąki kościanej**  
Romana hr. Drohojowskiego  
w KRUKIENICACH  
założyła  
od 1. sierpnia b. r.  
**magazyn surowego materiału**  
W PRZEMYSŁU  
na Garbarzach przy Targowicy dom  
pana Gawora  
i zakupuje kości kuchenne po 4 ct. za kilo  
odbierając od 7 rano do 11 przed południem.

**PIERWSZA**  
**Związkowa Garbarnia**  
w Rzeszowie,  
której wyroby znane są z jak najlepszej  
jakości, sprzedaje po cenach fabrycznych:  
MASTRYKI (skóry podszewiane), wszel-  
kie JUCHTY i SKÓRKI CIEŁĘCE,  
BRANZŁÓWKI, SKÓRY na PASY,  
BLANKI szare i czarne, SZPALTY i t. p.

NAKLADEM  
B. Dolskiego i Spółki  
WYSZŁO  
**ALBUM**  
**Widoków Przemysła**  
Szesciuście najpiękniejszych widoków  
w stylowej oprawie ze złotym  
napisem.  
**CENA 1 zł. 50 ct.**

**Régénérateur**  
najpewniejszy środek do odnowienia  
szpakowatych  
a nawet całkiem  
siwych włosów.  
Flakon za 1 zł.  
dostać można tylko  
w Aptece „pod Gwiazdą“  
w Przemysłu  
obok wieży zegarowej.

**W nowym lok. u.**  
**DROGUERYA**  
**PERFUMERYA**  
**D. Ludkiewicza**  
w Przemysłu,  
ulica Franciszkańska  
poleca Szanownej P. T. Publiczności  
skład i sprzedaż hurtową i drobną  
materiałów i przetworów aptecznych,  
przyrządów chirurgicznych, opatrunków,  
środków toaletowych, mydeł, per-  
fum, potężek gospodarskich, farb, po-  
kostów, lakierów, bronzów, desinfe-  
kcyi itp. itp.  
**Wina lecznicze „Vinador“**  
**Herbata chińska**  
rosyjska 1/4, 1/2, 1/1 funtowych.  
KAWA ARABSKA Ceylon i Kuba  
funt 1-10 ct.  
RUM JAMAJKA.  
OLIWA NICEJSKA od 12 ct.  
OCET WINNY 16 i 32 ct.  
ŻELATYNA biała.  
KADZIDŁO KRÓLEWSKIE autent. zmatyczone w płynie.  
**Nieprzemakane smarowidło na buty.**  
SZUWAKS w blaszanych pudełkach.  
MASĘ FRANCUSKĄ do zapuszczania  
podłogi w 6 odcieniach.  
Korki, gąbki, pędzle, sznur gumowy  
i rury szklane do kotłów paro-  
wych, begary, rury gumowe do ścię-  
gania piwa, przezierwatywy gumowe.  
**Nowość: perfumy Lilas Blanc**  
i Lirynga.  
Zamówienia z prowincyi uskuteczaiam  
odwrotną pocztą.  
Z wszelkiem powazaniem  
**D. Ludkiewicz.**